

Być chrześcijaninem

Dzisiejsze święto ? Niedziela Chrztu Pańskiego jest doskonałą okazją do spojrzenia na nowo na sakrament chrztu i jego działanie w naszym życiu. Zdecydowana większość ludzi w Polsce to chrześcijanie, którzy u początku swojego życia przyjęli chrzest, aby zostać obmytym z grzechu pierworodnego. Kilka lat temu świętowaliśmy 1050 lat od momentu, kiedy nasz kraj został włączony w krąg chrześcijaństwa. Od tego momentu wiele się zmieniło. Kiedyś przyjmowano chrzest jako ludzie dorośli, obecnie większość kandydatów do chrztu to dzieci przyniesione przez swoich rodziców.



Chrzest jako sakrament zostawia na naszej duszy niezatarte znamię Boga. Dzięki temu zawsze możemy do Boga powracać. Co najważniejsze, chrzest nie jest aktem kanonizacji, nie czyni człowieka świętym. I chyba w tym leży problem. Bo sporo ludzi tak właśnie traktuje siebie albo innych. Zakładają, że skoro przyjęliśmy ten sakrament to nie trzeba się starać, aby być blisko Boga. Z drugiej strony wielu patrzy na ludzi wierzących i nie potrafi zrozumieć, dlaczego osoba ochrzczona jest tak daleko od ideału jakim jest Bóg, traktując jednocześnie to jako wymówkę, aby nie chodzić na Mszę św. Obydwie postawy ukazują, że wielu ludzi nie rozumie istoty tego sakramentu.

Chrzest obmywa nas z grzechu pierworodnego, włącza do Kościoła i czyni dziećmi Bożymi. Żaden z tych skutków nie odbiera nam tego, co zostało po pierwszych rodzicach ? skłonności do grzechu. Jednocześnie chrzest dysponuje nasze dusze i sumienia do podejmowania konkretnych działań skierowanych na Boga. Wcale nie znaczy to, że będziemy całkowicie wolni od grzechu, albo będziemy przed grzechem chronieni. Oznacza to, że będziemy lepiej widzieć grzech i łatwiej nam będzie wracać do Boga w sakramencie pokuty. Z drugiej strony chrzest powinien nas mobilizować do tego, aby stawać się świadkami Boga w świecie. Po przyjęciu tego sakramentu w naszym wyglądzie fizycznym nie zmienia się absolutnie nic. Starożytny pisarz, opisując pierwszych chrześcijan, przedstawia ich jako całkowicie niewyróżniających się spośród społeczności, w których mieszkali. Jedyne, co ich wyróżniało był sposób zachowania się wobec innych: miłość, serdeczność, pomoc.

Obecnie bardzo często chrzest traktujemy jako praktykę ludową, która staje się dobrą okazją do spotkania z rodziną. Jednak aby wskazywać zadania i radości, jakie z chrztu wypływają w życiu naszych dzieci, sami musimy na nowo przyjrzeć się swojemu życiu i odpowiedzieć sobie na pytanie: czy dar, który otrzymałem, rozwijam i czy nim żyję? A co to znaczy żyć chrztem? Ni mniej, ni więcej jak uczestniczyć w życiu Kościoła, przyjmować sakramenty, rozwijać wiarę przez czytanie Pisma Świętego, ale także stawać się coraz lepszym człowiekiem wobec innych, traktować ich z miłością, serdecznością i życzliwością.

Często można usłyszeć, nawet w ust osób ochrzczonych, że stara się być dobrym człowiekiem i

to powinno wystarczyć. Żeby być dobrym człowiekiem nie
potrzeba chrztu, bo
świat nie dzieli się na chrześcijan i ludzi złych. Ale dopiero
połączenie bycia
dobrym dla innych i czynnej wiary czyni nas dobrymi
chrześcijanami.

Módlmy się często za siebie nawzajem, aby sakrament chrztu,
który otrzymaliśmy nie okazał się być zmarnowany. **[wikary]**